


Agnieszka Rejniak-Majewska

 <https://orcid.org/0000-0003-1371-999X>

Uniwersytet Łódzki

Instytut Filozofii

agnieszkarejniak@filozof.uni.lodz.pl

ESTETYZACJA BEZ GRANIC? O (KONFLIKTOWEJ) KOMPLEMENTARNOŚCI ETYKI I ESTETYKI*

Abstrakt

Artykuł stanowi komentarz do książki *Między etyką i estetyką. Rozważania nad problemem estetyzacji* (Toruń, 2017). Analizę koncepcji prezentowanych w książce poprzedza przypomnienie kontekstu wcześniejszych dyskusji nad problematyką estetyzacji, w szczególności polskiej recepcji tej tematyki, poczynwszy od lat 90. dwudziestego wieku. O ile estetyzacja powierzchowna, rozumiana jako marketingowa i PR-owa strategia upiększania, spotykała się zazwyczaj z krytyką, bardziej pozytywnie przyjmowano postmodernistyczny, antyfundamentalistyczny program „estetyzacji głębokiej”. Omawiana antologia tekstów wprowadza nowy akcent w stosunku do wcześniejszych dyskusji, skupia się bowiem na relacji etyki i estetyki. Choć zostały w niej uwzględnione różne perspektywy, autorzy antologii opowiadają się za nieredukowalną potrzebą etycznych miar i wzajemną komplementarnością etyki i estetyki. Teksty zgromadzone w książce zaprzeczają w tym sensie tezie Wolfganga Welscha, że „współcześnie etyka sama przeobraża się w subdyscyplinę estetyki”.

Słowa kluczowe:

estetyzacja, etyka, estetyka, Søren Kierkegaard, Wolfgang Welsch, Rafał Michalski

Poczynwszy od uwag Waltera Benjamina na temat „estetyzacji polityki”, po diagnozy dotyczące ponowoczesnej estetyzacji życia codziennego, obserwacje na temat procesów estetyzacyjnych były przede wszystkim domeną badaczy społecznych, antropologów współczesności, dopiero w dalszym planie estetyków. Nie powinno to dziwić: idzie tu bowiem o przemiany postaw społecznych i reguł społecznej integracji, style życia, a nie zjawiska, którymi teoria estetyczna zwykła się tradycyjnie zajmować. Znacząca estetyka filozoficznej przywiązuje do jej humanistycznych kanonów, wobec tych przemian,

* Tekst jest artykułem recenzyjnym poświęconym książce *Między etyką a estetyką. Rozważania nad problemem estetyzacji*, red. Kinga Kaśkiewicz, Rafał Michalski, Tomasz Siwiec, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2017, 370 stron.

będących przede wszystkim ekspansją konsumpcyjnych zachowań i postaw, może odczuwać frustrację. Po pierwsze dlatego, że ich ubocznym skutkiem jest degradacja i zbanalizowanie samego terminu „estetyka”. Na ten prozaiczny, acz znamieny fakt zwracają uwagę we wstępie do antologii zatytułowanej *Między etyką i estetyką. Rozważania nad problemem estetyzacji*, jej redaktorzy Rafał Michalski i Kinga Kaśkiewicz. Pojęcie, z którym jako estetycy akademicy chcielibyśmy się utożsamiać – nazwa „szlachetnej dziedziny poznania zmysłowego” (estetyka w ujęciu Alexandra G. Baumgartena), bądź filozoficznego namysłu nad sztuką i pięknem – przeciętnemu odbiorcy kojarzy się dziś przede wszystkim, o ile nie wyłącznie, z medycyną estetyczną i salonami kosmetycznymi, z „upiększanie[m] siebie i uprzyjemnianie[m] sobie czasu wolnego”¹. Po drugie, procesy te jawią się jednocześnie jako przedłużenie i jako zaprzeczenie zdobyczy (jakie niosły narodziny estetyki w wieku XVIII), polegających na dowartościowaniu jednostkowego doświadczenia, subiektywnej wrażliwości i sądu². Refleksja estetyczna musi w tym kontekście na nowo zdefiniować swoje miejsce w dzisiejszym świecie, odpowiadając na pytanie, co w rozwiniętym przez nią pojęciu doświadczenia estetycznego jest wciąż cenne i warte obrony.

W dyskusjach polskich estetyków i kulturoznawców problematyka estetyzacji obecna jest już stosunkowo długo, bo od lat 90. minionego wieku. Pojawiła się ona u progu okresu transformacji, wraz ze zintensyfikowaną recepcją postmodernizmu, przede wszystkim za pośrednictwem czytanych i tłumaczonych na język polski tekstów Wolfganga Welscha³. Spektakularne przestrzenie galerii handlowych, wygładzony design miejskich osiedli i centrów, perfekcyjne obrazy medialne – to wszystko były wówczas rzeczy niezbyt jeszcze „tutejsze”, wkraczające w chaotyczną, niespójną rzeczywistość lat 90. jako nieprzystające do reszty znaki „lepszego” świata. W tym kontekście konstatacje na temat estetyzacji życia codziennego współgrały raczej z Baudrillardowską teorią symulacji, pobudzając intelekt i wyobraźnię, nie koniecznie zaś łącząc się z bezpośrednio doświadczaną rzeczywistością. Z kolei wiązana z filozofią postmodernistyczną „estetyzacja postaw myślowych”, była – jak się wydaje

¹ Kinga Kaśkiewicz, Rafał Michalski, *Estetyzacja moralności – dylematy kultury współczesnego człowieka*, w: *Między etyką i estetyką*, s. 7.

² Por. Luc Ferry, *Homo aestheticus*, tłum. Hanna Puszko, „Sztuka i Filozofia” 1994, nr 9, s. 5–36.

³ Por. Wolfgang Welsch, *Estetyka i anestetyka*, tłum. Małgorzata Łukasiewicz, w: *Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. Ryszard Nycz, Wyd. Baran i Suszczyński, Kraków 1997, s. 520–546. Artykuł Wolfganga Welscha zatytułowany *Procesy estetyzacji. Zjawiska, rozróżnienia, perspektywy* w przekładzie Joanny Gilewicz został opublikowany w zbiorze *Sztuka i estetyzacja. Studia teoretyczne* pod redakcją Krystyny Zamiary i Mariana Golki (Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 1999), zanim ukazał się w tomie jego pism *Estetyka poza estetyką*, tłum. Katarzyna Guczalska, red. Krystyna Wilkoszewska, Universitas, Kraków 2005. Zob. także zbiór tekstów niemieckiego autora i towarzyszących im komentarzy: *Problemy ponowoczesnej pluralizacji kultury. Wokół koncepcji Wolfganga Welscha*, red. Anna Zeidler-Janiszewska, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 1998.

– charakterystyką przypisaną wówczas zbyt jednolicie różnym, także nie przyswojonym jeszcze głębiej koncepcjom, od francuskich spadkobierców Nietzschego, po neopragmatyzm Rorty’ego⁴. Dzisiejsza perspektywa jest nieco inna i pozwala na bardziej zniuansowaną dyskusję. Książka *Między etyką i estetyką...* jest z tego względu ciekawą propozycją podjęcia tematu na nowo. Proponuje ona namysł nad wzajemnymi relacjami etyki, estetyki, sztuki i polityki, skupiając się na problemie estetyzacji, ale nie czyniąc go swoim wyłącznym przedmiotem. Istotne też, że uwzględnia historyczną perspektywę owych relacji, wystrzegając się absolutyzacji współczesnych zjawisk.

W książce zebrane zostały artykuły ważnych postaci współczesnej filozofii i estetyki, autorów w większości znanych już polskiemu czytelnikowi, jak m.in. Gernot Böhme, Wolfgang Welsch, Christoph Menke, Martin Seel, Richard Shusterman, Joseph Margolis, Arnold Berleant i Noël Carroll. Są to przekłady ich prac powstałych w czasie ostatnich ponad dwu dekad, a więc niekoniecznie teksty najnowsze, ale mające właściwy sobie ciężar gatunkowy. Częściowo dopełniają je teksty nowe, między innymi autorstwa redaktorów: Kingi Kaśkiewicz i Rafała Michalskiego. Zważywszy na ich dyscyplinarną przynależność, można powiedzieć, że w tomie dominuje optyka szeroko rozumianej estetyki. Ujęcie takie nie jest jednak wyrazem poglądu – głoszonego niegdyś przez Welscha – że estetyka mogłaby odgrywać dziś rolę „filozofii pierwszej”⁵. Przeciwnie – w książce zdaje się przeważać krytyczne nastawienie wobec podobnych roszczeń estetyki oraz nadmiernych nadziei pokładanych w refleksyjnej, otwartej na różnice, estetycznej świadomości – nadziei, jakie były swoistym wyróżnikiem myśli ponowoczesnej. Redaktorzy antologii opowiadają się za poszukiwaniem jaśniejszych dystynkcji i znaczącego dopełnienia, czy wręcz przeciwwagi dla „estetycznej egzystencji” w postaci norm i kryteriów etycznych. Opinia Welscha, iż „współcześnie etyka sama przeobraża się w subdyscyplinę estetyki”⁶, nie znajduje u nich poparcia.

To, że głównym punktem uwagi staje się relacja między wymiarem etycznym i estetycznym, jest wyraźną odmianą w stosunku do charakteru wcześniejszych rozważań na temat estetyzacji. Wpływowe, dziś już klasyczne teksty, traktujące o procesach estetyzacji, skupiały się na kwestiach witalizacji rzeczywistości, utraty stałych fundamentów i społecznych tradycji, pomijały natomiast lub marginalizowały pytania o to, jakie miejsce w tej sytuacji

⁴ Na ten temat zob. m.in. Anna Zeidler-Janiszewska, *Moralne zaangażowanie lub/i estetyczna obojętność?*, w: *Estetyczne przestrzenie współczesności*, red. Anna Zeidler-Janiszewska, Instytut Kultury, Warszawa 1996, a także tekst Stefana Morawskiego *O swoistym procesie estetyzacji kultury współczesnej* w tym samym tomie.

⁵ Zob. Wolfgang Welsch, *Ästhetisches Denken*, Reclam Verlag, Stuttgart 1990, s. 154–155. Por. idem, *Estetyczne podstawy myśli współczesnej*, tłum. Katarzyna Guzczalska, w: Wolfgang Welsch, *Estetyka poza estetyką*, red. Krystyna Wilkoszewska, Universitas, Kraków 2005, s. 76.

⁶ Wolfgang Welsch, *Procesy estetyzacji...*, w: idem, *Estetyka poza estetyką*, s. 69.

przypada etycznym wyborom i jak zmienia się sposób pojmowania etyki. W socjologicznym ujęciu Mike'a Featherstone'a, pochodzącym z początku lat 90. XX wieku, pojęcie estetyzacji miało opisywać dynamikę zmian kulturowych typowych dla zaawansowanych późnokapitalistycznych społeczeństw, w specyficzny sposób kształtujących podmiotowość jednostki, tryby percepcji i doświadczenia. Siły napędowe tej formacji Featherstone widział przede wszystkim we wchłanianiu przez rynek form właściwych dla artystycznych subkultur, w demokratyzacji zaczerpniętego z tradycji bohemy imperatywu autostylizacji i „etyki »życia jako dzieła sztuki«”⁷ (*nota bene* to jedyne miejsce, gdzie w tekście tym pojawia się słowo „etyka”). Luc Ferry analogicznie łączył estetyzację z zanikiem ontologicznych i epistemicznych fundamentów, z „utrącią rzeczywistości” i „rozbiciem podmiotu”, zwracając uwagę na potencjalnie destrukcyjne skutki, jakie ów proces subiektywizacji i narastającego (samoznoszącego się) indywidualizmu może mieć dla dalszego funkcjonowania liberalnych demokracji⁸. Ferry'ego interesowały nie tyle społeczno-ekonomiczne mechanizmy, co intelektualne źródła tych przemian; niemniej, skupiając się na roli estetyki w wyłanianiu się nowoczesnej wizji podmiotu całkowicie pominął współtworzące ją określenia etyczne. Nawet w systematyzującym na pozór tekście Welscha, *Procesy estetyzacji – zjawiska, rozróżnienia, perspektywy*, „estetyzacja moralności”, choć wyróżniona z nazwy, pozostała kategorią najbardziej niedookreśloną i zaniedbaną, niejasno usytuowaną na pograniczu jednostkowego „stylingu” i „estetyzacji głębokiej”⁹. Tym, co łączy wszystkie wspomniane tu teoretyczne ujęcia, jest przyjęta w nich całościowa narracja na temat nowoczesności – opowieść o emancypacji tego, co subiektywne i jednostkowe, o rosnącym potencjale podmiotowej autokreacji, a zarazem wzrastającej fikcjonalizacji rzeczywistości, utracie pewników i punktów oparcia; mniej istotne jest przy tym, czy prezentowana jest ona w tonie optymistycznym (Welsch) czy krytycznym i ostrzegawczym (Ferry). Pojęcie estetyzacji jako „zwochnik” tej narracji¹⁰ ujmować miało zarówno zjawiska kultury subiektywnej

⁷ Mike Featherstone, *Postmodernizm i estetyzacja życia codziennego*, tłum. Przemysław Czapliński, Jacek Lang, w: *Postmodernizm. Antologia przekładów*, s. 300–302.

⁸ Zob. Luc Ferry, *Homo Aestheticus*, s. 5–7; idem, *Le Sens du Beau. Aux origines de la culture contemporaine*, Livre de Poche, Paris 2002 (wydanie oryg. 1990), s. 298–299.

⁹ Wolfgang Welsch, *Procesy estetyzacji – zjawiska, rozróżnienia, perspektywy*, w: idem, *Estetyka poza estetyką...*, s. 39–40.

¹⁰ Poza kontekstem tak założonej narracji pojęcie to może nie być zrozumiałe. Nie jest bowiem wcale oczywiste dlaczego kwestie tak różne jak akceptacja nieostateczności i względności ludzkiego poznania (detranscendentalizacja rozumu) i rola mediów w kreowaniu rzeczywistości mają być objęte jednym i tym samym terminem, łącznie z zabiegami upiększania siebie i własnego otoczenia. Przypomnijmy też wątpliwość, jaką w odniesieniu do ujęcia Featherstone'a zgłaszał Stefan Morawski: „czy wszystko, co odnosi się do żywiołowej spontaniczności, fragmentaryczności i spontaniczności istnienia, zasadnie kojarzone jest właśnie z estetycznością”? Stefan Morawski, *O swoistym procesie estetyzacji kultury współczesnej*, w: *Estetyczne przestrzenie*

(nowe wzorce podmiotowości i typy postaw), jak obiektywnej (wytwory kultury materialnej, formy produkcji, utrwalone społecznie struktury relacji), stając się w efekcie pojęciem niezmiernie szerokim¹¹. Identyfikując estetyczność z szeroko rozumianym wymiarem subiektywno-przeżyciowym i kreatywnym, oraz stawiając diagnozę powszechnej estetyzacji, ujęcia te tworzyły obraz współczesnej rzeczywistości jako świata płynności, bez wyraźnych podziałów i organiczeń. Bardziej potwierdzały i uprawomocniały tę rzeczywistość, niż dostarczały jej krytycznych analiz.

Wśród autorów tekstów zgromadzonych w tomie *Między etyką a estetyką* nie mogło zabraknąć Welscha jako ważnego teoretyka estetyzacji; wybrano jednak jego artykuł na temat związków etyki i estetyki, precyzujący jego stanowisko w tych sprawach. Artykuł ten zestawiony został z krytycznym komentarzem Helmutha Vettera, który wprawdzie nie polemizuje ściśle z jego tezami, ale zgłasza bardziej ogólne zastrzeżenia pod adresem Welschowskiej koncepcji estetyzacji. Autor *Naszej postmodernistycznej moderny* niewątpliwie bliski jest w swoim myśleniu ideom „etyki ponowoczesnej”: stawiając w szeregu swoich prac na pierwszym planie potrzebę pluralizmu, uwypukla on rolę, jaką w tym zakresie ma do odegrania „estetycznie uwrażliwiona świadomość”, otwarta na to, co jednostkowe¹². Zawarty w niniejszym tomie tekst, zatytułowany *Est/etyka. Etyczne implikacje i następstwa estetyki*, pokazuje z jakich źródeł estetycznych wyprowadza on ten wzorzec etycznej postawy¹³. Negatywnym odniesieniem, jak często u Welscha bywa, pozostaje i tym razem klasyczna estetyka niemiecka, a dokładniej absolutyzowany w niej „imperatyw uwznioślający” (*elevatorischer Imperative*) – dominujący w wielu koncepcjach estetycznych wymóg estetycz-

współczesności, s. 38. Morawski wyraźnie w tym miejscu chciał zachować związek terminu „estetyczny” z pojęciem wartości estetycznej – związek, który w dyskusji na temat estetyzacji stracił na oczywistości i na znaczeniu.

¹¹ Należy pamiętać, że pojęciem tym obejmowano zjawiska rozpoznane już wcześniej, choć opisywane w innych terminach, jak „kult przeżycia” i komercjalizacja przeżyć, a także wzrost znaczenia „wartości ekspozycyjnej”. Por. Georg Simmel, *Wyprawy w Alpy* oraz *Mentalność mieszkańców wielkich miast*, w: idem, *Most i drzewo. Wybór esejów*, tłum. Małgorzata Łukasiewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006. Walter Benjamin, *O kilku motywach u Baudelaire’a*, w: idem, *Twórca jako wytwórca. Eseje i rozprawy*, tłum. Robert Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 2011. Featherstone przyznaje, że „wiele cech, kojarzonych z ponowoczesną estetyzacją życia codziennego ma swe początki w nowoczesności”, i że cechy takie jak „przewaga obrazu, podprogowość i żywość doznań”, fragmentacja doświadczenia „mają swoje odpowiedniki w opisywanym przez Baudelaire’a, Benjamin’a czy Simmla doświadczeniu *modernité*”. Mike Featherstone, *Postmodernizm...*, s. 324. Zaznacza również, że teoretyczna charakterystyka procesów estetyzacji wiele czerpie z Marksowskiej teorii fetyszyzmu towarowego i jej dalszych interpretacji, od Lukácsa po Jamesona i Baudrillarda (ibidem, s. 306).

¹² Por. Wolfgang Welsch, *Procesy estetyzacji...*, s. 72–73.

¹³ Tekst stanowi jeden z rozdziałów książki Wolfganga Welscha *Undoing Aesthetics*, Sage Publications, London 1997.

nego dystansu, dyscyplinowania zmysłowości i wyniesienia jej ponad poziom „zwierzęcy”, związany z bezpośrednimi doznaniem i przyjemnościami. Imperatyw ten, zdaniem Welscha, stanowi w istocie nakaz etyczny zakorzeniony w samym wnętrzu estetyki, nie zaś narzucony jej z zewnątrz – jako taki świadczy on o immanentnym związku etyki i estetyki (co sygnalizuje zapis *est/etyka*). Nakaz, który mówi: „nie troszcz się tylko o pierwotne przyjemności zmysłowe, ale ćwicz się też w przeżywaniu wyższej, specyficznie estetycznej i refleksyjnej rozkoszy”¹⁴, tradycyjnie uchodzi za wyróżnik tego co ludzkie (w opozycji do „zwierzęcości”), lecz pozostaje jednocześnie w sprzeczności z bardziej prymarnym „imperatywem witalnym”. W postaci zradykalizowanej staje się awersją do zmysłów; narzucając całkowity prymat formy nad materią, nie respektuje „żadnego oporu ani żadnej inności”¹⁵, żadnej nieopanowanej i „nieuszlachetnionej” rzeczywistości. W tej refutacji estetycznego idealizmu Welsch powtarza wątki krytyki rozwiniętej niegdyś przez Adorna (wcześniej zaś przez Nietzschego); z myśli frankfurczyka wyprowadza też propozycję innej etyki i estetyki (*est/etyki*), choć czyni to wbrew zawartym w niej pozostałościom podejścia estetycznie-uwnioślającego. Punktem wyjścia czyni sformułowanie Adorna o potrzebie „sprawiedliwości wobec tego, co heterogeniczne”¹⁶. Zdanie to, odniesione pierwotnie do struktury dzieła sztuki, sposobu tworzenia i postrzegania, zdaniem Welscha, powinno odnosić się do sposobów poznawania i pojmowania całego świata przeżywanego¹⁷. Takie przeniesienie i rozszerzenie jego znaczenia oznaczałoby – jak stwierdza – zastąpienie „etyki podporządkowania” (której służył „imperatyw uwnioślający”) „etyką sprawiedliwości”¹⁸. Nie chodzi tu rzecz jasna o sprawiedliwość proceduralną, bądź dystrybutywną, opartą na pojęciu równości, ale o uważność wobec tego co jednostkowe, wrażliwość na różnice i wykluczenia, także te, które wynikają z ograniczeń wpisanych w nasz poznawczy horyzont. Jest to więc, jak pisze Welsch, „sprawiedliwość estetyczna”, choć jej sens wykracza poza dziedzinę estetycznych przeżyć i przyjemności. Związana jest ona z tym, co niemiecki autor w szeregu swoich tekstów nazywał „kulturą ślepej plamki”, jako taka zaś łączy się ze świadomością estetycznej konstrukcji wszelkich form poznania i ujmowania rzeczywistości (czyli z tym, co nazywa on „estetyzacją epistemiczną”)¹⁹.

¹⁴ Wolfgang Welsch, *Est/etyka. Etyczne następstwa i implikacje estetyki*, tłum. Dawid Kolasa i Tomasz Siwiec, w: *Między etyką a estetyką...*, s. 32.

¹⁵ Ibidem, s. 39.

¹⁶ Ibidem, s. 45. Por. Theodor W. Adorno, *Teoria estetyczna*, tłum. Krystyna Krzemieniowa, PWN, Warszawa 1994, s. 347.

¹⁷ Wolfgang Welsch, *Est/etyka...*, s. 52.

¹⁸ Ibidem, s. 46.

¹⁹ Wolfgang Welsch, *Procesy estetyzacji...*, s. 70–73; idem, *Estetyka i anestetyka*, tłum. Małgorzata Łukasiewicz, w: *Postmodernizm. Antologia przekładów...*, s. 543–545.

Zasada, o której pisze Welsch, wprawdzie zaczerpnięta jest z myśli estetycznej, zdaje się jednak pochodną idei religijnej. W filozofii Adorna wyraża się ona w krytyce pojęcia prawa i zawartej w nim zasady ekwiwalencji – pojęciowej ogólności, nieczułej na to co specyficzne i jednostkowe. „Taka równość – pisał Adorno – w której nikną różnice, sprzyja tajemnie nierówności”²⁰. Jego krytyka prawa rozumowego i właściwej mu ogólności odwołuje się do argumentu, iż „jednostkowe sumienie nie rozpoznaje w nim siebie” – w jednostkowym sądzie zawsze pozostaje nieredukowalna „reszta”, której norma prawna nie jest w stanie sprostać i to właśnie w tym poczuciu nieprzystawalności, niemożliwości pełnego pogodzenia sumienia i normy prawnej Adorno widzi autentyczne źródło idei sprawiedliwości²¹. Z myśli Adorna i z charakterystyki współczesnej sztuki Welsch wyprowadza, jak to określa, nowy „kodeks estetyczny”, który w pewnym sensie jest też kodeksem etycznym (bądź zgodnie z zaproponowaną przez niego terminologią: est/etycznym)²². Nie znaczy to, że rości on sobie pretensje do zastąpienia innych, istniejących moralnych kodeksów, choć niewątpliwie zasady tolerancji i pluralizmu z niektórymi spośród nich będą pozostawać w sprzeczności. Jak wynika z innych prac niemieckiego autora, kierujące się tym kodeksem „myślenie estetyczne” – oznaczające świadomość rozległą i zarazem wrażliwą na różnice – pozostaje w jego ujęciu jedyną realną przeciwsilą wobec napędzanej rynkowo „estetyzacji powierzchniowej”, prowadzącej w istocie do ujednolicenia i zaniku wrażliwości. Pytając o „kryteria, które mogłyby wyznaczyć granice procesom estetyzacji, bądź pozwoliłyby dokonać krytyki jej określonych form”, odpowiada on, że „pozostają tylko kryteria estetyczne”²³.

Tekst Helmutha Vettera dotyka właśnie owej widocznej u Welscha tendencji do pomijania etyki rozumianej w bardziej tradycyjny sposób, jako etyka cnoty czy etyka obowiązku. Vetter nie podważa zasadniczej orientacji koncepcji Welscha – wyrażanego w niej dążenia do pluralizmu, ale dostrzega w niej luki: pominięcie czynników, które odpowiadałyby za ciągłość i trwałość sposobów działania, a także dawały podstawy rozumnej argumentacji i sporu. By taka możliwość mogła się zrealizować, pisze Vetter, potrzebny jest „głos rozsądku odgrywającego rolę doradcą wobec *aisthesis* i w pewnym sensie ją transpo-

²⁰ Theodor W. Adorno, *Dialektyka negatywna*, tłum. Krystyna Krzemieniowa, PWN, Warszawa 1986, s. 432.

²¹ Ibidem, s. 433.

²² Wolfgang Welsch, *Est/etyka...*, s. 50–52. Innym źródłem, w tym tekście nie wspomnianym, jest też filozofia Jean-François Lyotarda. Por. Wolfgang Welsch, *Spór, czyli postmodernistyczna koncepcja sprawiedliwości*, w: idem, *Nasza postmodernistyczna moderna*, tłum. Roman Kubicki i Anna Zeidler-Janiszewska, Oficyna Naukowa, Warszawa 1998, s. 310–360.

²³ Wolfgang Welsch, *Procesy estetyzacji...*, s. 69.

nującego”²⁴. Nieprzypadkowo sięga on tu do słownika Arystotelesa, do którego chętnie nawiązywał Welsch, przywracając pojęcie *aisthesis* w pierwotnym znaczeniu percepcji zmysłowej, zdolności doznawania i odczuwania. Zdaniem Vettera Welsch zbyt jednostronnie akcentuje rolę *aisthesis* i ideę estetyzacji epistemicznej. Bez *phronesis* jako utrwalonej przez nawyk praktyki i bez *logosu* – rozumnego namysłu i pojęć, trudno znaleźć i uznać to, co wspólne (*koina*), a to z kolei stanowi warunek funkcjonowania sfery społeczno-politycznej²⁵. Vetter przypomina o potrzebnym czynniku stałości – zawartym w intersubiektywnie podzielanych pojęciach, czy w przyswojonych społecznie praktykach – wykraczającym poza dynamiczną zmienność jednostkowych postrzeżeń i sądów.

Dobrym *pendant* do argumentacji Vettera jest zamieszczone w książce obszerne studium Martina Seela *Estetyka jako część zróżnicowanej etyki*, z jego zbioru *Ethisch-ästhetische Studien*²⁶. Tytułowe stwierdzenie, mówiące że estetyka jest częścią etyki, należy rozumieć w ten sposób, że estetyka jest nieodłączną częścią „dobrego życia”, ale nie oznacza, że wartości estetyczne, estetyczne sposoby przeżywania rzeczywistości, bądź sztuka powinny być podporządkowane normom etycznym czy służyć umoralnieniu. Ujęcie to wynika z przyjęcia szerokiego („inkluzywnego”) rozumienia etyki jako praktycznego namysłu nad właściwym sposobem życia, w miejsce „czystej” filozofii moralnej, której kantowski model zdaniem Seela trudno dzisiaj utrzymać²⁷. Nie da się jednak powrócić do starożytnego rozumienia „dobrego życia” i wpisanych w nie wspólnotowych, etycznych norm; zróżnicowanie sfer wartości (piękna, dobra i prawdy) jest faktem i nie byłoby zasadne szukać ponownego ich zjednoczenia. Estetykę i estetyczne przeżywanie Seel chce rozumieć stosunkowo wąsko, jako autoteliczne, bezinteresowne cieszenie się tym, co dane w postrzeganiu²⁸. Taka charakterystyka estetycznego sposobu doświadczania – akcentująca autonomię i nieredukowalność estetycznej percepcji – znamieną jest w ogóle dla koncepcji Seela²⁹. „W postrzeganiu estetycznym – pisał w *Estetyce*

²⁴ Helmuth Vetter, *Estetyzacja moralności? Rozważania nad tezą Wolfganga Welscha*, tłum. Maciej Przybylski i Tomasz Siwiec, w: *Między etyką i estetyką...*, s. 72.

²⁵ Ibidem, s. 73.

²⁶ Martin Seel, *Ästhetik als Teil einer differenzierten Ethik. Zwölf kurze Kommentare*, w: idem, *Ethisch-ästhetische Studien*, Suhrkamp, Frankfurt am Main 1996, s. 11–35.

²⁷ Martin Seel, *Estetyka jako część zróżnicowanej etyki. Dwanaście krótkich komentarzy*, tłum. Katarzyna Pękacka-Falkowska, w: *Między etyką a estetyką...*, s. 77–78.

²⁸ Ibidem, s. 82–83.

²⁹ Koncepcja Seela wydaje się jedną z najbardziej przekonujących obecnie teoretycznych prób obrony swoistości estetycznego postrzegania i doświadczania, wbrew przekonaniu, że sztuka awangardowa w całości podważyła tradycyjne rozumienie doświadczenia estetycznego, z właściwymi mu cechami bezinteresowności oraz dystansu. Seel dowodzi, że sztuka współczesna nie zdezaktualizowała pojęcia zjawiska estetycznego (pozoru estetycznego) i estetycznego oglądu, a jedynie je skomplikowała, nadała im większą złożoność. Por. Martin Seel, *Konstelacje sztuki*, w: idem, *Estetyka obecności fenomenalnej*, s. 146–153. Jednocześnie Seel nie oddziela kwestii

obecności fenomenalnej – wydarza się afirmacja tego, co pojęciowo i praktycznie niemożliwe do określenia; dokonuje ono – jak powiedziałby Valéry – sensytywnego oddania sprawiedliwości temu, co w rzeczach nie daje się określić³⁰. Percepcja estetyczna, jako wyłamująca się z kręgu pragmatycznych nastawień i celów, wiąże się z intensyfikacją zmysłowego odbioru, ożywieniem myśli i wyobraźni, ale jest zarazem czymś samocelowym i samozwrotnym. Estetyczny rodzaj uwagi w swojej samocelowości stanowi istotny rys ludzkiej świadomości, lecz jest „rysem w istocie partykularnym”³¹; niesie ze sobą „stan pozytywnej wolności”, jednak tego rodzaju jednostkowa wolność „nie jest wszystkim, co konstytuuje dobre życie ludzkie”³² – nie wystarcza do utrzymania między-ludzkich więzi i relacji ze światem. Estetyka nie może zatem według Seela stać się podstawą etyki, po pierwsze dlatego, że nie da się z niej samej wywieść etycznej ciągłości, takiej, jakiej wymaga choćby relacja przyjaźni, po drugie zaś etycznego działania nie sposób ograniczyć wyłącznie do postaw i działań bezinteresownych, nienakierowanych na cel. Sama w sobie „estetyka nie potrafi przeanalizować warunków dobrego życia w stopniu dostatecznym (...) nie może przejąć roli ani etyki społecznej, ani etyki indywidualnej”³³. Praktyka estetyczna z racji swej bezinteresowności zawiera wprawdzie w sobie „dyspozycję do moralności”³⁴ – tu Seel powtarza tropy osiemnastowiecznych teorii estetycznych, łącznie z estetyką Kantowską – jednak nie gwarantuje jej realizacji; ba, do samych względów moralnych można się dystansować estetycznie. Istnieje więc nie dająca się znieść różnica między moralnym i estetycznym punktem widzenia, będąca potencjalnym źródłem zachodzących między nimi konfliktów. Owo napięcie i dzielące je sprzeczności są jednak zdaniem Seela w ostateczności czynnikiem pozytywnym, który moralność potrafiącą je każdorazowo w konkretnych sytuacjach rozstrzygać chronią przed popadnięciem w moralizatorstwo oraz dogmatyzm. Doświadczenie estetyczne nie sprawia, że stajemy się lepsi, ale moralność która go nie wyklucza, lecz pozostawia dla niego przestrzeń, zyskuje refleksyjne tło, ułatwiające rewidowanie ogólnie przyjętych norm i wartości³⁵. Wydaje się, że takie ujęcie adekwatnie pozwala opisać sytuację, z jaką mamy do czynienia w przypadku wielu artystycznych działań w przestrzeni publicznej, a także w realizacjach sztuki krytycznej. Tego rodzaju

estetycznej struktury i treściowej zawartości dzieła sztuki od szerszych zagadnień moralnych (choć przestrzega przez zbyt prostym ich utożsamianiem). Por. Martin Seel, *Wariacje na temat sztuki i przemocy*, w: idem, *Estetyka obecności fenomenalnej*, s. 223–245.

³⁰ Martin Seel, *Niecierpliwa historia najnowszej estetyki*, w: idem, *Estetyka obecności fenomenalnej*, tłum. Krystyna Krzemieniowa, Universitas, Kraków 2008, s. 23.

³¹ Ibidem, s. 24.

³² Martin Seel, *Estetyka jako część zróżnicowanej etyki...*, s. 91.

³³ Ibidem, s. 80.

³⁴ Ibidem, s. 100–101.

³⁵ Ibidem, s. 102–104.

przedsięwzięcia nieraz budzą moralny opór i spór o hierarchię wartości (począwszy od rytualnego pytania: na jaki cel wydawane są publiczne pieniądze); akceptacja odbiorców niekoniecznie pojawia się wprost i od razu. Jeśli jednak sytuacji nie zdominuje moralne oburzenie i odrzucenie, to wejście w interakcję, w estetyczną grę, otwiera inny horyzont, w którym różne społeczne, historyczne oraz moralne względy mogą zostać wydobyte i rozważone na nowo.

Podobnie rozumiany (konfliktowy) komplementaryzm obydwu sfer podkreślany jest przez Christopha Menke. Z jednej strony polemizuje on z pojęciem „estetyzacji etyki”, uznając je za sprzeczne z tej racji, że tych dwóch wymiarów nie da się sprowadzić do jednego (możliwe jest raczej wyrugowanie jednego przez drugi: kiedy estetyczna autokreacja zastępuje etyczną świadomość), z drugiej uznaje, że estetyczne postrzeganie stanowi naturalny modus odniesienia do rzeczywistości etycznej: „etyczny świat jest »estetyczny«, ponieważ jest »aisthetyczny«³⁶ – czynnik estetyczny obecny jest w każdej etycznej narracji. Estetyczne postrzeganie sytuacji nie musi oznaczać ich etycznej neutralizacji, ale jest zrefleksywowanym aktem samopostrzegania, wnosi rodzaj wewnętrznego dystansu. Taka estetyczna perspektywa „nie zmienia etycznego życia, ale stosunek do niego: poprzez to, że pozyskuje dystans wobec życia, który umożliwia eksperymentowanie z możliwościami, jakie ono oferuje”³⁷. Menke powołuje się tu na koncepcję Marthy Nussbaum i jej argumentację dotyczącą kulturywacji zdolności moralnych przez literaturę i sztukę, przez angażowanie wyobraźni i krytyczne badanie własnych reakcji wobec fikcyjnych sytuacji i zdarzeń³⁸. Menke pisze:

Udział wymiaru estetycznego w osiągnięciu udanego życia polega na tym, że umożliwia on rozwinięcie estetycznego samoodniesienia – a zatem na poddaniu estetycznej lekturze własnego etycznego postrzegania sytuacji, jak i etycznej autopercepcji, na przełamaniu ich w lustrze estetyczności. Wprawdzie tracimy wówczas nasze etyczne horyzonty i pewniki, ale osiągamy za to podwójną wolność³⁹.

³⁶ Christoph Menke, *Życie na kształt dzieła sztuki? O ironicznej dialektyce postmodernistycznej estetyzacji*, tłum. Rafał Michalski, w: *Między etyką a estetyką...*, s. 168 [orygin. Christoph Menke, *Das Leben als Kunstwerk gestalten? Zu ironischen Dialektik der Postmodernen Ästhetisierung*, w: *Zukunft oder Ende? Standpunkte, Analysen, Entwürfe*, red. Rudolf Maersch, München 1993].

³⁷ Ibidem, s. 189.

³⁸ Na temat tej koncepcji etycznego znaczenia sztuki por. Urszula Lisowska, *Wyobraźnia, sztuka, sprawiedliwość: Martha Nussbaum koncepcja zdolności jako podstawa egalitarnego liberalizmu*, Wyd. UMK, Toruń, 2017, s. 359.

³⁹ Christoph Menke, *Życie na kształt dzieła sztuki?*, s. 183.

Wolność ta polega na „przekroczeniu” i „poszerzeniu” samego siebie, nie jest to jednak poszerzenie w znaczeniu opisywanej przez Welscha „wielości perspektyw oraz zdolności przechodzenia między nimi”⁴⁰. Zakłada ona bowiem etyczne zaangażowanie podmiotu, a nie tylko kognitywną świadomość różnych możliwości, która skazywałaby na jałowość i arbitralność.

O znaczeniu moralnym sztuki, lub raczej relacjach między moralnym wartościowaniem a twórczą wartością dzieła, traktują także zamieszczone w książce teksty Josefa Früchtla i Josefa Margolis. Margolis, podobnie jak Noël Carroll, przekonuje, że myślenie o czysto estetycznych jakościach w oderwaniu od poruszającej moralnie zawartości jest swoistym mitem, niezgodnym z odbiorczą praktyką. Carroll w nieco przydługich wywodach polemizuje ze zrodzoną u progu nowoczesności estetyczną koncepcją sztuki, której reperkusje trwają po dziś dzień. Główną funkcję sztuki Carroll upatruje nie w jej wymiarze estetycznym, ale w tym, że „przez angażowanie wielu naszych zdolności naraz” (postrzegania, emocji, refleksji i wyobraźni) „przekazuje i wzmacnia etos kultury”⁴¹. Na gruncie kontynentalnej estetyki, nie naznaczonym dominacją tradycji analitycznej, nie jest to konstatacja szczególnie odkrywcza. Teksty Früchtla i Margolis oferują zresztą argumenty wobec niej polemiczne, a w każdym razie nie pozwalające przyjąć tej tezy w mocnym znaczeniu. „Moralność literatury” i refleksja moralna, której medium jest sztuka, nie dają się bowiem ich zdaniem sprowadzić do potocznych przekonań moralnych, utrwalonych w danej kulturze⁴².

Rozważania związane z moralnym i paidetycznym statusem sztuki stanowią istotną część książki, pojawia się jednak również odniesienie do znacznie szerszej perspektywy powiązań etyki i estetyki, jaką wnosi estetyka środowiskowa. Opublikowany w tomie tekst Arnolda Berleanta wskazuje na prymarny związek etyki i estetyki zawarty w rozwijanym przez niego pojęciu „wspólnych dóbr percepcyjnych” (*perceptual commons*)⁴³. Pojęcie to jest swoistą parafrazą formuły Kanta o „prawie wspólnego posiadania powierzchni Ziemi”, dającą się skonkretyzować w postaci „roszczeń percepcyjnych”, takich jak roszczenie do dostępnego, przyjaznego otoczenia, przestrzeni publicznej, zieleni, czy czystego powietrza i wody⁴⁴. Skupienie się na tych wartościach przekierowuje estetykę z dominującego dotąd namysłu nad tym co indywidualne i subiektywne, w stronę

⁴⁰ Ibidem, s. 183–184.

⁴¹ Noël Carroll, *Les cults de sac oświeceniowej estetyki: metafizologia sztuki*, w: *Między etyką a estetyką...*, s. 253.

⁴² Joseph Früchtel, *Nowoczesna moralność literatury*, w: *Między etyką a estetyką...* s. 317–336; Joseph Margolis, *Wartości moralne w sztuce: rodzaj manifestu*, w: *Między etyką a estetyką...*, s. 215–225.

⁴³ Arnold Berleant, *Estetyka polityki*, tłum. Magdalena Lisecka, w: *Między etyką a estetyką...*, s. 306.

⁴⁴ Ibidem.

tego co wspólne. Zbliża ją, jak pisze Berleant, do etyki troski⁴⁵, a zarazem przesuwają jej punkt widzenia w stronę polityki jako decydowania o tym, co wspólne. Sama estetyka staje się już nie tylko teorią, ale formą praktycznego zaangażowania – „narzędziem krytyki społecznej”⁴⁶ oraz zabieganiem o sprawiedliwość, bowiem jak to ujmuje twórca estetyki środowiskowej: „percepcyjna równość poprzedza równość polityczną”⁴⁷. Pisząc o tym, co zmysłowo dzielone i współdzielone, Berleant nie akcentuje tak bardzo agonistycznego aspektu „polityki percepcyjnej”, jak w swojej teorii „dzielenia postrzegalnego” czyni to Jacques Rancière⁴⁸. Jego „polityka estetyki” skupia się bowiem nie tyle na estetycznym ustanawianiu rzeczywistości społecznej (i społecznych wykluczeń), co na rzeczywistości naturalnej, będącej prymarnym kontekstem społecznego istnienia. „Estetyczna polityka środowiskowa” może być zachętą do większej uważności i dbałości o estetyczny kształt otoczenia, ale działanie takie byłoby czymś innym niż obliczona na pobiczny, czysto wizualny efekt „powierzchnowa estetyzacja”. W istocie byłoby to przeciwieństwo tak pojętej estetyzacji, będącej według Berleanta przedłużeniem estetycznego subiektywizmu⁴⁹.

W książce dotyczącej relacji między etyką a estetyką nie mogło zabraknąć odniesień do myśli Sorena Kierkegaarda. Błyskotliwą i nieco zaskakującą interpretację jego filozofii w kontekście współczesnych problemów estetyzacji stanowi tekst Gernota Böhme. Jak wiadomo, autor *Albo albo* wyraźnie oddzielał egzystencję estetyczną od egzystencji etycznej, twierdząc, że nie ma między nimi płynnego przejścia i aby osiągnąć to drugie, należy uczynić duchowy „skok”. Zasadnicza różnica polega na tym, że życie etyczne według Kierkegaarda wymaga świadomej i konsekwentnej woli, podczas gdy estetyczne wybory są tylko wolną i niezobowiązującą grą. Böhme mógłby poprzestać na konstatacji, że ów etyczny model został współcześnie wyparty przez swobodę

⁴⁵ Ibidem, s. 310.

⁴⁶ Ibidem, s. 313.

⁴⁷ Ibidem, s. 308.

⁴⁸ Por. Jacques Rancière, *Estetyka jako polityka*, tłum. Julian Kutyła i Paweł Mościcki, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2007. Berleant zgadza się z ideą Rancière’a, że „uznanie wymiaru estetycznego przynależy każdej polityce emancypacyjnej”. Arnold Berleant, *Polityka perceptualna*, w: idem, *Wrażliwość i zmysły. Estetyczna przemiana świata człowieka*, tłum. Sebastian Stankiewicz, red. Krystyna Wilkoszewska, Universitas, Kraków 2011, s. 223.

⁴⁹ Berleant nie używa terminu estetyzacja, ale jego krytyka zawłaszczenia wrażliwości przez komercyjną i polityczną propagandę odnosi się do takiego instrumentalnego użycia estetycznych środków: „wrażliwość ludzi została wzięta do niewoli przez niewidzialne formy kontroli. Jest to więcej niż kontrola myśli; jest to kontrola perceptualna. Nazwałem tę rozpowszechnioną praktykę »ko-optacją wrażliwości« dla zidentyfikowania tego podstępного procesu, na skutek którego ludzki smak, nadal uważany za prywatny, osobisty i niepodważalny, jest tworzony i kontrolowany przez projekty i interesy innych, interesy, które są przede wszystkim polityczne i komercyjne”. Arnold Berleant, *Wrażliwość: wzrost pewnej estetyki*, tłum. Maciej Bańkowski, „Sztuka i Filozofia” 2010, nr 37, s. 12.

(lub przymus) twórczej autokreacji i konsumpcyjny styl życia, polegający na ciągłym zaspakajaniu coraz to nowych pragnień⁵⁰. Podobnie jak życie estety u Kierkegaarda, owa gra możliwości nie daje prawdziwego szczęścia – jest pochodną kapitalistycznego systemu, z której korzysta jedynie bogatsza część świata. W tym sensie Kierkegaardowska krytyka estetycznej egzystencji może brzmieć aktualnie. Böhme jednak nie pozostawia złudzeń, że duński filozof ma dla nas jakąś alternatywę. Pisząc o „etycznej formie życia” – takiej, która miałyby nadać egzystencji etyczną treść, Kierkegaard wskazywał dwie takie formy: małżeństwo i zawód. Obie propozycje: stała, przynosząca dochody praca i instytucja małżeństwa wypadają dość banalnie i blado przy słowach Kierkegaarda na temat „siły, powagi i patosu” etycznych wyborów. Jak zauważa Böhme, w swojej charakterystyce „etycznych form życia” Kierkegaard „reprodukuje wyobrażenia charakterystyczne dla mieszczańskiej formy życia”⁵¹, powtarza konwencjonalne wyobrażenia o tym, „co należy”, wbrew zresztą temu, co było jego własnym życiowym wyborem (losem?). Obie ścieżki, odwołujące się do protestanckiej etyki obowiązku, wydają się dziś anachroniczne, także ze względu na płynny rynek pracy i zmienione reguły międzyludzkich relacji. W obydwu sferach w mniejszym czy większym stopniu mamy dziś do czynienia z logiką estetyzacji⁵². Interpretacja Böhmego prowokuje zatem do wniosku, że właściwe postępowanie wymaga sytuacyjnego rozpoznawania etycznych racji; ucieczka od subiektywizmu (od „estetycznej egzystencji”) w to, co „ogólne”, niekoniecznie jest gwarancją etycznej postawy.

Kierkegaard jako pełen etycznych niepokojów przedstawiciel epoki romantyzmu jest jednak autorem wciąż ciekawym i aktualnym. Taką konkluzję niesie z kolei zamykający książkę tekst Rafała Michalskiego *Ironia a moralność. Stanowisko Richarda Rorty’ego i Sorena Kierkegaarda*, w którym autor w precyzyjny i finezyjny sposób przeprowadza rozbiór koncepcji „liberalnej ironii” Rorty’ego. Jak zauważa Michalski, przez postmodernistycznych autorów, takich jak Milan Kundera, ironia była traktowana jako swoiste „lekarstwo na estetyczny immoralizm i usztywniony, poważny esencjalizm”⁵³ – jako roztropna droga pośrednia, pozwalająca zachować równowagę między zmysłem tego, co słuszne, a szczęśliwym darem lekkości. Myśl Rorty’ego nie jest jednak jedynie pochwałą ironicznej perspektywy, jaką może wносить literatura i inne dziedziny sztuki. Figura „liberalnej ironistki” to swoisty projekt tożsamościowy, w którym

⁵⁰ Gernot Böhme, *Etyka czy estetyka – z powrotem do Kierkegaarda?*, tłum. Rafał Michalski, w: *Między etyką a estetyką...*, s. 140 [orygin. *Ethik oder Aesthetik – eine Erinnerung an Søren Kierkegaard gegen den heutigen Zeitgeist*, „Frankfurter Rundschau“, 30 lipca 2002].

⁵¹ Ibidem, s. 139.

⁵² Por. Robert Rogoziecki, *Estetyzacja pracy w świecie konsumpcji*, „Estetyka i krytyka” 2012, nr 24, s. 169–181.

⁵³ Rafał Michalski, *Ironia a moralność. Stanowisko Richarda Rorty’ego i Sorena Kierkegaarda*, w: *Między etyką a estetyką...*, s. 340.

dystans do wszelkich „słowników finalnych” i autoopisów, nominalistyczna i historycystyczna świadomość, paradoksalnie staje się czymś „fundamentalnym”. Michalski uznaje propozycję Rorty’ego za adekwatną w dużej mierze odpowiedź na realną kondycję podmiotu w nowoczesnym (i ponowoczesnym) świecie, w którym mocne oparcie w tradycyjnie zakorzenionych normach nie jest czymś naturalnym i danym. Egzystencja „ironistki” jako ciągle stwarzanie siebie na nowo jest odpowiednikiem „estetycznego” modelu egzystencji, choć nie ma w nim Kierkegaardowskiej melancholii i poczucia pustki, lecz – w założeniu Rorty’ego – wysiłek i radość ciągłej kreacji⁵⁴. Michalski docenia „etyczne residuum” zawarte w koncepcji Rorty’ego, polegające na wierze, że właśnie taka ironiczna postawa wobec rzeczywistości jest szansą międzyludzkiej solidarności i tolerancji, bez dominacji i podporządkowania, bez krzywdzenia innych i zadawania im bólu. Ten element etyczny, odwołujący się do współczucia, jest jednak jego zdaniem nie do końca spójny z idiosynkratycznym (a nawet solipsystycznym) w swoim wydzwisku nastawieniem ironicznego podmiotu, zbyt słaby by dać podstawy jakiegś społecznej formy zaangażowania. W istocie, jak zauważa Michalski, ironiczne trwanie w braku określoności „tworzy coś na kształt wspólnoty negatywnej: wspólnoty, której nie konstytuuje żadna jedność, a raczej taki sam dystans wobec różnic”⁵⁵. Podejście Kierkegaarda – ironisty, który sam za Heglem przejął krytykę romantycznej ironii, ukazuje inny sposób podejścia do nowoczesnej kondycji. Jego wyrazem jest koncepcja „ironii opanowanej”, oczyszczającej i pozwalającej znieść sprzeczności, ale nie unieważniającej dążenia do prawdy i poszukiwania tego, co słuszne. Według Michalskiego ten właśnie model zachowuje dziś aktualność, jako wzór postawy krytycznej, lecz nie negującej potrzeby autentycznych, głębokich wartości.

Podjęta w książce problematyka jest niezmiernie szeroka i niniejsza antologia bynajmniej jej nie wyczerpuje. Wielość poruszanych zagadnień i odmienność perspektyw poszczególnych autorów, wywodzących się z różnych myślowych tradycji, sprawia, że książka *Między etyką a estetyką* tworzy swoisty wielogłos, ukazujący przede wszystkim złożoność tego, co „pomiędzy” i na pograniczu tych sfer. Za zaletę ujęcia redakcyjnego należy uznać fakt, że głosy te częściowo odnoszą się nawzajem do siebie i ze sobą polemizują. Niemniej, złożoność wyłaniającego się z antologii obrazu pogłębia to, że samo pojęcie estetyki rozumiane jest wieloznacznie: odnoszone jest zarówno do sztuki i jej wartości, jak też stosowane w szerszym, współcześnie odgrywającym coraz większą rolę znaczeniu, dotyczącym percepcji i jej społecznych uwarunkowań. O ile wartościowanie złożonych artystycznych konstrukcji nie może być zredukowane wprost do kryteriów moralnych – co potwierdzają teksty wspomnianych

⁵⁴ Ibidem, s. 344.

⁵⁵ Ibidem, s. 353.

autorów, to w sferze codziennej życiowej praktyki względy etyczne i estetyczne częstokroć się przenikają. Jak wskazują przekonująco rozważania Berleanta i Shustermana, w takich dziedzinach jak kształtowanie przyjaznego, wspólnego otoczenia, bądź jednostkowe wybory składające się na sposób życia, ostry podział między etyką a estetyką jest niepotrzebny i niemożliwy⁵⁶. Wynika to z nakładania się w nich na poziomie rzeczowym różnych, etycznych i estetycznych względów, a także z tego, że w praktycznym wymiarze, tak w moralnych, jak i estetycznych ocenach „trudno odwoływać się do jednego, prostego kryterium lub zestawu ustalonych reguł”⁵⁷. W jednym i drugim przypadku liczą się nie tyle normatywne nakazy, co zdolność władzy sądenia⁵⁸.

Wątkiem, który w interesujący sposób wyłania się z przedstawionych w książce dyskusji, i który oczekiwałby być może kontynuacji, jest – obok wskazanego już dowartościowania refleksyjnej władzy sądenia – powiązanie estetycznej wrażliwości z poszukiwaniem tego, co wspólne, z nastawieniem nie jedynie na partykularną (auto)kreację czy jednostkowe doznania, ale z odkrywaniem na nowo wizji dobra wspólnego. Pojęcie dobra wspólnego, tradycyjnie nieobecne w myśli liberalnej, jest czynnikiem, który – jak przekonuje między innymi Martha Nussbaum – wymaga dziś ponownego uznania, jeśli same liberalne wartości: wolność jednostki i ranga przypisana subiektywnemu doświadczeniu, subiektywnym wyborom i sądom, mają zachować swoją ważność i sens⁵⁹. Nussbaum widzi w tym miejscu szczególną rolę edukacji moralnej i estetycznej, choć jej ujęcie nie musi być tu jedynym wzorcem. Koncepcja Berleanta i poszerzone pojęcie estetyczności, odnoszące się do

⁵⁶ Richard Shusterman, *Etyka i estetyka: problematyczna opozycja*, w: *Między etyką a estetyką...*, s. 108. [Rozszerzoną wersję tekstu, zatytułowaną *Ethics and Aesthetics. Somaesthetics and the Art of Living*, Shusterman zaprezentował w Uniwersytecie Łódzkim w 2014 roku. Oprócz odniesień do historycznych przykładów przenikania się etycznych i estetycznych wartości, przedstawiał także praktykę somaestetyczną jako formę „etyczno-estetycznej sztuki życia”. Zob. on-line: <https://fau.digital.flvc.org/islandora/object/fau%3A33353>; data dostępu: 11.09.2018].

⁵⁷ Ibidem, s. 110.

⁵⁸ Na temat „władzy sądenia” jako praktycznej zdolności oceniania tego, co jednostkowe, odniesionej nie tylko do estetyki, ale do etyki i polityki, zob. Tomasz Załuski, *Praxis=ethos=creatio. Estetyka w rozszerzonym polu*, w: *Konteksty sztuki – konteksty estetyki*, t. 2 [*Przestrzenie późnej nowoczesności*], red. Iwona Lorenc, Mateusz Salwa, Wydawnictwo Officyna, Łódź 2011, s. 59–61.

⁵⁹ Por. Lisowska, *Wyobrażenia, sztuka, sprawiedliwość...*, s. 394. Zdaniem amerykańskiej autorki wolność rozumiana w sposób czysto negatywny nie może być dostatecznym oparciem dla wizji dobrego życia; współczesny (neo)liberalny język „aksjologicznej neutralności” pogłębia jedynie dominację mechanizmów rynkowych i prowadzi do aksjologicznej pustki, a więc do zagubienia także głębokich aksjologicznych motywacji i ideałów liberalizmu. W to miejsce z kolei – co dziś widzimy coraz wyraźniej – wkraczają reaktywne wobec neoliberalnego porządku (i związanej z nim niepewności) tendencje fundamentalistyczne i tożsamościowe, w których pojęcie wspólnoty ma charakter zamknięty i wykluczający.

(współdzielonej) rzeczywistości cielesnej i materialnej⁶⁰, w równym stopniu może być punktem wyjścia dla przemysłów i praktyk nakierowanych na dobro wspólne, odwołujących się nie tyle do wyobrażeń wspólnej tożsamości, co do podzielanej kondycji⁶¹, do potrzeby uwzględniania innego i współdziałania. Podobna perspektywa wydaje się bliska wielu praktykom współczesnej sztuki, wykorzystującym artystyczne środki jako narzędzie przekształcania (i uzmysławiania) społecznych relacji. Wreszcie, samo pojęcie wspólnoty i dobra wspólnego mogłoby być przedmiotem badawczego namysłu jako „polityczny” motyw, wpisany w historię myśli estetycznej. Historia taka, obejmująca związki idei etycznych, estetycznych i politycznych pozostaje wciąż jeszcze do napisania.

Na koniec jeszcze jedna (przewrotna) uwaga terminologiczna dotycząca tytułowego pojęcia. Choć dyskusja na temat estetyzacji mogłaby być okazją do moralizatorskich narzekań – bowiem termin ten jawnie bądź skrycie sugeruje, że oto jakiś obszar wartości został *zawłaszczony* i *podporządkowany* innym (estetycznym) wartościom i celom – walorem prezentowanej książki jest to, że potwierdza ona nieoczywistość samego pojęcia estetyzacji, podając w wątpliwość zasadność etykietowania tym jednym (pejoratywnie brzmiącym) terminem różnych i odległych od siebie zjawisk. Nawet najbardziej na pozór niekontrolersyjne zastosowanie tego terminu, w odniesieniu do zewnętrznych, efektywnych upiększeń, zwiększających atrakcyjność i popyt: „estetyzacja powierzchniowa”, dotyczy w gruncie rzeczy działań „realizujący[ch] pewne interesy i instrumentalizujący[ch] to, co estetyczne”⁶²; estetyczność nie tyle zatem w nich dominuje, co sama jest *zawłaszczona*...

⁶⁰ Por. m.in. Susan Buck-Morss, *Estetyka i anestetyka: esej Waltera Benjamina o dziele sztuki przemyślany na nowo*, tłum. Adam Lipszyc, „Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej” 2018, nr 20, <http://www.pismowidok.org/pl/archiwum/20-2018-odmuzealnienie/estetyka-i-anestetyka> [data dostępu: 15.02.2019].

⁶¹ Kryzys klimatyczny i perspektywa katastrofy w skali globalnej sprawiły, że problem wspólnej przyszłości wydaje się bardziej pilny niż koncentrowanie się na historycznych tożsamościowych różnicach; o wynikającej stąd potrzebie nowego uniwersalizmu zob. Dipesh Chakrabarty, *Klimat historii. Cztery tezy*, tłum. Magda Szcześniak, „Teksty Drugie” 2014, nr 5, s. 188–199.

⁶² Uta Kösser, *Piękne, dobre i prawdziwe? O estetyzacji i anestetyzacji historii*, w: *Między etyką a estetyką...*, s. 264.

BIBLIOGRAFIA

- Adorno Theodor W., *Dialektyka negatywna*, tłum. Krystyna Krzemieniowa, PWN, Warszawa 1986.
- , *Teoria estetyczna*, tłum. Krystyna Krzemieniowa, PWN, Warszawa 1994.
- Benjamin Walter, *Twórca jako wytwórca. Eseje i rozprawy*, tłum. Robert Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 2011.
- Berleant Arnold, *Wrażliwość i zmysły. Estetyczna przemiana świata człowieka*, tłum. Sebastian Stankiewicz, red. Krystyna Wilkoszewska, Universitas, Kraków 2011.
- , *Wrażliwość: wzrost pewnej estetyki*, tłum. Maciej Bańkowski, „Sztuka i Filozofia” 2010, nr 37, s. 7–13.
- Buck-Morss Susan, *Estetyka i anestetyka: esej Waltera Benjamina o dziele sztuki przemysłany na nowo*, tłum. Adam Lipszyc, „Widok. Teorie i praktyki kultury wizualnej” 2018, nr 20, <http://www.pismowidok.org/pl/archiwum/20-2018-odmuzealnienie/estetyka-i-anestetyka> [data dostępu: 15.02.2019].
- Chakrabarty Dipesh, *Klimat historii. Cztery tezy*, tłum. Magda Szcześniak, „Teksty Drugie” 2014, nr 5, s. 168–199.
- Featherstone Mike, *Postmodernizm i estetyzacja życia codziennego*, tłum. Przemysław Czapliński, Jacek Lang, w: *Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. Ryszard Nycz, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków 1997, s. 299–332.
- Ferry Luc, *Homo aestheticus*, tłum. Hanna Puszko, „Sztuka i Filozofia” 1994, nr 9, s. 5–36.
- , *Le Sens du Beau. Aux origines de la culture contemporaine*, Le Livre de Poche, Paris 2002.
- Lisowska Urszula, *Wyobraźnia, sztuka, sprawiedliwość: Marthy Nussbaum koncepcja zdolności jako podstawa egalitarnego liberalizmu*, Wydawnictwo UMK, Toruń, 2017.
- Między etyką i estetyką. Rozważania nad problemem estetyzacji*, red. Kinga Kaśkiewicz, Rafał Michalski, Tomasz Siwiec, Wydawnictwo UMK, Toruń 2017.
- Morawski Stefan, *O swoistym procesie estetyzacji kultury współczesnej*, w: *Estetyczne przestrzenie współczesności*, red. Anna Zeidler-Janiszewska, Instytut Kultury, Warszawa 1996, s. 29–42.
- Problemy ponowoczesnej pluralizacji kultury. Wokół koncepcji Wolfganga Welscha*, red. Anna Zeidler-Janiszewska, Wyd. Fundacji Humaniora, Poznań 1998.
- Rancière Jacques, *Estetyka jako polityka*, tłum. Julian Kutyła i Paweł Mościcki, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2007.
- Rogoziecki Robert, *Estetyzacja pracy w świecie konsumpcji*, „Estetyka i krytyka” 2012, nr 24, s. 169–181.
- Seel Martin, *Estetyka obecności fenomenalnej*, tłum. Krystyna Krzemieniowa, red. Krystyna Wilkoszewska, Universitas, Kraków 2008.
- Simmel, Georg, *Most i drzwi. Wybór esejów*, tłum. Małgorzata Łukasiewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2006.
- Welsch Wolfgang, *Ästhetisches Denken*, Reclam Verlag, Stuttgart 1990.
- , *Estetyka i anestetyka*, tłum. Małgorzata Łukasiewicz, w: *Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. Ryszard Nycz, Wyd. Baran i Suszczyński, Kraków 1997, s. 520–546.
- , *Estetyka poza estetyką*, tłum. Katarzyna Guzcalska, red. Krystyna Wilkoszewska, Kraków 2005.
- , *Spór, czyli postmodernistyczna koncepcja sprawiedliwości*, w: Wolfgang Welsch, *Nasza postmodernistyczna moderna*, tłum. Roman Kubicki i Anna Zeidler-Janiszewska, Oficyna Naukowa, Warszawa 1998, s. 310–360.

Załuski Tomasz, *Praxis=ethos=creatio. Estetyka w rozszerzonym polu*, w: *Konteksty sztuki – konteksty estetyki*, t. 2 [*Przestrzenie późnej nowoczesności*], red. Iwona Lorenc, Mateusz Salwa, Wydawnictwo Officyna, Łódź 2011, s. 53–66.

Zeidler-Janiszewska Anna, *Moralne zaangażowanie lub/i estetyczna obojętność?*, w: *Estetyczne przestrzenie współczesności*, red. Anna Zeidler-Janiszewska, Instytut Kultury, Warszawa 1996, s. 105–117.

AESTHETISATION WITHOUT LIMITS? ON THE (CONFLICTUAL) COMPLEMENTARITY BETWEEN ETHICS AND AESTHETICS

The article is a critical commentary on the book *Między etyką i estetyką. Rozważania nad problemem estetyzacji* [*Between Ethics and Aesthetics. Considerations on the Issue of Aesthetisation*] (Toruń: Wydawnictwo UMK, 2017). Apart from analyzing ideas presented in the book, it provides a reflection on prior discussions on aesthetisation and the Polish reception of the topic, going on since 1990s. Whereas “surface aesthetisation” understood as an economic and PR strategy of embellishment used to be commonly criticized, the postmodern, anti-fundamentalist project of “deep-seated aesthetisation” had been more warmly welcomed. The anthology introduces a new accent in relation to the earlier discussions, because its main concern is the relationship between ethics and aesthetics. Although the book presents various perspectives, the authors generally argue for the need for ethical criteria and complementarity between ethics and aesthetics. In this sense, they counter Wolfgang Iser’s thesis that “ethics is today in the process of transforming itself into a subdiscipline of aesthetics”.

Keywords:

aesthetisation, ethics, aesthetics, Søren Kierkegaard, Wolfgang Iser, Rafał Michalski